

## 22. NIEDZIELA ZWYKŁA – 2 IX 2007 (C)

*„A kto się poniża, będzie wywyższony”*

Chrystus nie pozostawia złudzeń tym, którzy grzeszą pychą. To ona bowiem najbardziej sprzeciwia się Bogu i ludziom. Co było powodem pierwszego upadku człowieka i źródłem wielu grzechów i nieszczęść ludzkich? Pycha. Czyż to nie Lucyfer, nadęty pychą, poczuciem wielkości, rzucił Bogu zuchwałę: „Nie będę Ci służył”? Chrystus zaatakował ją nie tylko słowami, ale swoim życiem i swoją postawą. „Weźcie moje jarzmo na siebie i ucztę się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem” (Mt 11,29).

**1. „Bóg pysznym się sprzeciwia”**

Patrząc, jak faryzeusze zajmowali pierwsze miejsca, wykorzystuje okazję i atakuje w wymowny i bardzo konkretny sposób ich postawę: „Jeśli cię kto zaprosi na ucztę, nie zajmuj pierwszego miejsca. Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony” Chodziło nie tylko o pyszne zachowanie się faryzeuszów w czasie uczy, ale w całym życiu – zarówno wobec ludzi, jak i wobec Boga.

Te słowa Chrystusa były skierowane nie tylko do faryzeuszów, ale i do nas. Pycha jest powodem niezliczonych nieszczęść, wielkich i małych, społecznych i osobistych! Pycha zbuntowanych aniołów była powodem strącenia ich do piekła. Ona była powodem grzechu pierworodnego i „pomieszania języków” budowniczych wieży Babel. Czyż nie pamiętamy pełnych pychy słów wymalowanych na kadłubie Titanica: *Ani Bóg, ani Pan, ani sam Chrystus go nie zatopi?* Jakże wiele filmów powstało na kanwie tego, co wydarzyło się na Atlantyku, kiedy z tym napisem utonął w 1912 roku. „Bóg bowiem pysznym się sprzeciwia, a pokornym daje łaskę” (I P 5,5). Pycha jest powodem częstych kłótni, nieporozumień, gniewu w rodzinach, miejscu pracy, organizacjach i społeczeństwach. Może nie ma ona wielkich rozmiarów, ale powoduje coraz to nowe konflikty i nieszczęścia.

Czyż pycha nie popchnęła Napoleona do marszu na Moskwę? Z tej okazji kazał on wybić monety, na których z jednej strony była jego podobizna, a z drugiej napis: „Twoje jest niebo – moją jest ziemia” Zrównał się z Bogiem. Posłał jedną z monet do cara. Ten nad głową Napoleona kazał dopisać: „Mój jest bicz – twój jest grzbiet” Były to prorocze słowa, bo niedługo potem przyszła katastrofa.

Jakże dosadnie o skutkach pychy wyraził się Zygmunt Krasiński: „Kto sam się bóstwi w świecie. ten na odwrót swego szалу odczłowiecza się pomału!” Dlaczego tak się dzieje? Ponieważ człowiek pyszny zamyka się jak ślimak w skorupie, patrzy na wszystko przez pryzmat swojego „ja”, przyjmuje pozycję obronną swojej osoby, a często atakującą innych, w obawie przed zagrożeniem własnego „ja” Dlatego też znajduje się w ciągłym napięciu, w stanie niepokoju i konfliktu z ludźmi, z Bogiem i z sobą samym. Jest nieszczęśliwy.

## 2. „Pokornym łaskę daje”

W kontekście ataku na pychę Jezus ukazuje wielką wartość pokory. Pokorę stawia jako fundamentalny warunek zbawienia, „Zaprawdę powiadam wam: Kto nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, ten nie wejdzie do niego” (Mk 10,15). Innym razem powiedział Apostołom: „Kto się więc uniży jak to dziecko, ten jest największy w królestwie niebieskim” (Mt 18,4).

Nasz powieściopisarz Henryk Sienkiewicz w *Krzyżakach* napisał, że po szalejącej burzy z gromami i błyskawicami, która prawie wszystkie namioty krzyżackie rozniosła, nastał wreszcie dzień 15 lipca 1410 roku. Król polski Władysław Jagiełło z 30 tysiącami jazdy polskiej i litewskiej stanął na polach Tannenbergu i Grunwaldu. A ponieważ dzień dopiero się zaczynał, więc król udał się na Mszę św. Gdy się jedna skończyła, pozostał na drugiej. Tak powierzwszy swoje i narodu poddanego sprawy Bogu, rozpoczął przygotowania do mającej się rozegrać bitwy. Wtedy to właśnie od mistrza krzyżackiego przyjechali dwaj posłowie i, oddawszy pokłon, odezwali się w te słowa: „Najjaśniejszy królu! Wielki mistrz Ulryk śle tobie i twojemu bratu te dwa miecze w pomoc do zbliżającej

się walki, abyś przy tej pomocy i oręża twego ludu nie tak gnuśnie i z większą, niżeli okazujesz, odwagą wystąpił do bitwy” Król, wysłuchawszy tak dumnego i zarozumiałego poselstwa, przyjął z rąk heroldów oba miecze i bez okazania im gniewu lub jakiegokolwiek pogardy, z dziwną i jakby z nieba natchnioną pokorą i cierpliwością odpowiedział: „Chociaż w wojsku moim mam dostatek oręża i od nieprzyjaciół ich nie potrzebuję [...], w imię Boże i te dwa miecze przyjmuję od wrogów łaknących krwi mojej i narodu mojego”. Znamy wszyscy dalszy ciąg tych wydarzeń. Bóg rzeczywiście pysznych poniżył, a wywyższył pokornych, bowiem zmienne jest ludzkie szczęście, sława i powodzenie. Niejeden, który szybko piał się w górę, depreczając drugich, równie szybko spadał w dół. „Bóg bowiem pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje”

Udzielił swej łaski setnikowi i Kananejce, Magdalenie i łotrowi na krzyżu. Wyniósł do nadzwyczajnej godności Służebnicę Pańską i Jej Opiekuna św. Józefa. Wyniósł i wynosi aż do nieba wielu innych. Wynieść pragnie i nas, tylko musimy żyć pokorą.

### 3. Starajmy się żyć pokorą

Nie jest to proste zadanie. Zbyt łatwo zżyliśmy się z bóstwem naszego „ja”, zbyt łatwo zakorzenia się w nas egoizm. Łatwiej nieraz uwolnić się z objęć ośmiornicy czy z pazurów dzikiego zwierzęcia niż z tych niewidzialnych szponów. Leży to jednak w naszym interesie duchowym i doczesnym.

Dlaczego ludzie dziś często nie wierzą i mają trudności z życiem religijnym? Ponieważ zajmują często postawę sędziego i prokuratora wobec Boga i Kościoła, a nie postawę stworzenia i dziecka. Bo oni „uważają”, że Bóg czy Kościół „powinien” tak czy inaczej postąpić. Bo „im się wydaje”, że Bóg powinien postąpić tak, jak oni sobie tego życzą, dostosować się do ich poglądów. Tworzą więc „swoją wiarę”, „swoją ewangelię” Człowiek pyszny jest niezdolny do miłości innych. Nie kocha ani Boga, ani ludzi, ani nie kocha naprawdę siebie samego. Wydaje mu się, że miłuje siebie, podczas gdy wyrządza sobie krzywdę. Przyczyny zła szuka w innych, tymczasem leży ona w nim samym. Niestety, tego nie chce zrozumieć. A przecież wystarczy spojrzeć na postać Maryi.

Któż z nas nie słyszał o ubogim proboszczu z Ars, Janie Vianneyu? Jeden z małych tej ziemi, w którym moc Boża okazała wielkie rzeczy. Pokorny, cichy, za nic się mający proboszcz w małej wiosce, a sława jego imienia rozchodziła się po całym świecie. Ze wszystkich stron ziemi szli do Ars ludzie, aby zobaczyć kapłana, który nie miał w sobie niczego szczególnego, poza charyzmatem świętości i pokory, którymi zdobywał dusze zatwardziałyh grzeszników i jednał ich z Bogiem. Dlatego i my powinniśmy próbować. Trzeba starać się więcej myśleć o Bogu i o ludziach, a mniej o sobie. Pokora jest prawdą, pycha fałszem. Trzeba umieć sobie powiedzieć: nie jestem centrum całego świata, bo obok mnie jest

---

jeszcze ponad sześć miliardów innych ludzi. Centrum świata jest tylko Bóg. Im więcej zapomnimy o sobie, im więcej zaangażujemy się życzliwie w sprawy ludzi, tym więcej wzrastać w nas będzie miłość i radość.

*ks. Mieczysław Kogut*